38 Cena 35 cent. Lille, na piątek dnia 14-go września 1928 r. Prix 35 cent.

WIARUS POLSKI

JANA BREJSKIEGO — ZAŁOZONY W BOCHUM 1890 R.

PISMO NARODOWE I ROBOTNICZE DLA WSZYSTKICH POLAKÓW I ZWIĄZKÓW POLSKICH ZAGRANICĄ

WYCHODZI SZESC RAZY TYGODNIOWO.

PRZEDPŁATA:
wynosi we Francji: miesięcznie . . fr. 7,—
kwartalnie . . . . fr. 21,—
w Polsce i zagranicą . . . . fr. 10,—
OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz 1-łamowy 1,50 fr., reklamy 3,50 fr.
Kto ogłasza często, otrzyma zniżkę

TELEFON: nr. 50-91

Jednością silni, w Imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Chéque Post. 24-782 Lille

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
,,Wiarus Polski'', 35 r. du Chateau, Lille
Biura otwarte: od 8.30—12.30 i od 2.30—6
Konto pocztowe: 24-782 Lille
Jeżeli stały, przynajmniej od 3 mies., abonent umrze wskutek nieszczęśliwego wypadku, wypłacamy spadkobiorcom 125 franków, a jeżeli wypadek zdarzył się pod ziemią — 75 franków.

Precz z alkoholem, niech żyje prohibicja!

WYWIAD ,,GŁOSU PRAWDY'' z PROF. RAFAŁEM RADZIWIŁŁOWICZEM.

Szczęśliwy traf zetknął mnie w przedziale kurjera z prof. Uniw. Wileńskiego Radziwiłłowiczem, wybitnym polskim psychjatrą.

Profesor właśnie powracał ze zjazdu antyalkoholicznego w Antwerpji, dokąd był z ramienia rządu na czele delegacji polskiej wysłany.

Zechciał mi łaskawie opowiedzieć swe wrażenia ze zjazdu.

Sam profesor jest zażartym wrogiem alkoholu. Praktyka lekarska i psychjatryczna przekonała go, jak rozgałęzione i szkodliwe są skutki nadużycia trunków, jak ogromny procent nerwowo chorych zawdzięczamy tym nadużyciom.

— Nie może pan sobie wyobrazić — mówi profesor — w jak sympatycznej, prawdziwie braterskiej atmosferze stykają się na tych zjazdach międzynarodowych delegaci ze wszystkich krajów świata. Zjazdy te mają bardzo wielkie znaczenie, nie są one bynajmniej tylko czczą manifestacją, dzięki im właśnie stwierdzić możemy siłę ruchu anty alkoholicznego na całym świecie, uczymy się tam również wzajemnie jedni od drugich najróżniejszych metod walki. Muszę Panu zaznaczyć, że sam przystąpiłem do tej walki dzięki mej praktyce lekarskiej i psychjatrycznej. Ogromny procent chorób nerwowych zawdzięczamy nadmiernemu użyciu alkoholu, laik nie wyobraża sobie, do jakiego stopnia szkodzi alkohol organizmowi, ile chorób i kalectw jemu właśnie zawdzięczamy.

Na zjazd do Antwerpji pojechało nas z Polski kilku: Dyrektor szpitala psychjatrycznego w Tworkach dr. Łuniewski, dr. Marcin Kacprzak z Państwowej szkoły hygjeny, p. Stanisława Adamowiczowa, z tej samej szkoły, ks. Gat[illegible]ski z ramienia Ligi Katolickiej przeciwalkoholicznej i ja.

Zjazd ten jest dziewiętnastym z rzędu. Po dłuższej przerwie wojennej odbył się zjazd podobny w Lozannie, potem mieliśmy jeszcze zjazdy w Dorpacie, Kopenhadze. Przyszły zjazd ma się odbyć w 1931 roku w Warszawie.

Zapraszając w imieniu naszego Rządu delegatów ze wszystkich krajów do Polski, w trzech językach oficjalnych zjazdu (francuskim, niemieckim i angielskim) stwierdziłem z jak prawdziwą ochotą delegaci obiecali odwiedzić nasz kraj.

Niemiecka delegacja przywiozła zaproszenie od ministra spraw zagranicznych p. Severinga i gorąco pragnęła, by zjazd przyszły odbył się w Niemczech, ale sprawę tę załatwiliśmy z niemcami polubownie. Comité Général złożył delegacji niemieckiej obietnicę, że jeden z najbliższych zjazdów odbędzie się w Berlinie, miejscem zaś przyszłego zjazdu została definitywnie wyznaczona — Warszawa.

Najciekawszą częścią składową zjazdu była potężna delegacja ze Stanów Zjednoczonych, z d-rem Doran na czele, kierownikiem urzędu prohibicyjnego. Tyle słyszymy w Europie rozdmuchanych informacyj o prohibicji i nadużyciach przeciwnych tej ustawie, że radzi byliśmy usłyszeć dane faktyczne z ust najbardziej wiarygodnych. Dr. Doran wykazywał statystyką przestępst i chorób, jak błogosławione są skutki prohibicjonizmu.

Organizując urząd prohibicyjny, musiał doktór Doran stworzyć aparat, który nie miał uprzednio żadnych wzorów, żadnej tradycji. Walka z wszelkiego rodzaju nadużyciami jest prowadzona systematycznie i sprawność apartu przeszła oczekiwania.

— W ciągu mego trzymiesięcznego objazdu inspekcyjnego po całej Ameryce — mówił nam dr. Doran — który zakończył się przed samym moim wyjazdem do Europy, nie widziałem ani jednego człowieka, którego można posądzić o to, że jest pijany.

Drugi delegat opowiadał nam że z fachem jego są związane ciągłe podróże po kraju. Otóż w przeciągu 6-ciu ostatnich miesięcy widział w Stanach tylko 2 ludzi nietrzeźwych.

Sądy przysięgłych w Ameryce skazują na coraz wyższe kary ludzi, którzy zostali złapani za nadużycia przeciw ustawie antyalkoholowej. Dowodzi to, [illegible] ustawa prohibicyjna staje się coraz [illegible]ularniejszą.

[illegible] prohibicją w Ameryce są wszyst[illegible] kościoły, kobiety i cały wielki prze[illegible]. Dane statystyczne wykazują że [illegible]kupna kraju wzrasta znacznie dzięki [illegible]hym'' ustawom.

[illegible]miętać musimy, że walka między [illegible]ymi'' i ,,mokrymi'' w Ameryce to[illegible] wyłącznie o prawo sprzedaży lek[illegible] piwa i lekkich win. Popiera tę [illegible] kandydat na prezydenta — p. [illegible]th — przeciwko obrońcy zupełnie [illegible]go reżimu — p. Hoover'owi. Nikt nie myśli w Ameryce o zezwoleniu na handel wódką i likierami. Ostatnio szereg stanów jeszcze obostrzył ustawodawstwo, zakazując nawet wydawania spirytusu w celach leczniczych.

W Ameryce w przeciągu 70-ciu lat trwała walka o handel spirytusem. Od dzielne stany wprowadzały u siebie zakaz wyszynku win i ustawa antyalkoholowa, stała się obowiązującą dla całego kraju, tylko wtedy, kiedy dwie trzecie stanów uchwaliły ją dobrowolnie.

Nie wszyscy wiedzą — ciągnie dalej profesor Radziwiłłowicz — że jedynym krajem w Europie, który poszedł w ślady Ameryki Północnej — jest Finlandja. ,,Finlandzki karzeł stanął obok Amerykańskiego olbrzyma'' — jak to określił delegat tego kraju b. min. spr. zagr. a teraz delegat przy Lidze Narodów p. Voyonmaa.

Żalił on się na intensywny szmugiel prowadzony z Europy przy cichem poparciu niektórych rządów obcych krajów.

Delegat szwajcarski stwierdził w swym referacie, że w miejscowościach gdzie zwycięża antyalkoholizm, wzrasta ogromnie zapotrzebowanie na nabiał i owoce. Wzgląd ten jest dużym atutem w agitacji wśród chłopów w interesie, których jest ustalenie prohibicji. W samym Zurychu jest 124 restauracyj, gdzie sprzedaż alkoholu została skasowana.

Delegacja Afryki Południowej p. Salomon wive - prezeska związku Kobiecej Ligi Antyalkoholicznej stwierdziła ogromny wzrost tego ruchu po wojnie, zestawiając rezultaty i dane zebrane na kongresie tegorocznym i na zjeździe przedwojennym w Medjolanie.

Zaprzyjaźniliśmy się bardzo z delegatami Rządu Egipskiego. Dr. Ahmed Coucho urzędnik adm. pracy i op. społ. w Egipcie z koranem w ręku cytując odnośne ustępy, stwierdzał, że problemy poruszane przez zjazd są już dawno przez ich proroka rozwiązane, że wierni mahometanie są dotychczas zupełnymi abstynentami, i że tylko ludność chrześcijańska działa pod tym względem niezmiernie demoralizująco. Delegaci Egiptu jak również pierwszy raz na kongres przybyły delegat Rządu Perskiego — wprost z entuzjazmem odnieśli się do faktu wyznaczenia Warszawy jako miejsca przyszłego zjazdu, obiecując solennie przyjechać do nas w roku 1931.

Zjazd wyraził swe uznanie dla pięciu państw, które na terenie Ligi przeprowadziły akcję zdążającą ku temu, by Liga zajęła się badaniem sprawy alkoholizmu, inicjatywa Finlandji została poparta przez Polskę i Szwecję, potem przez Belgję i Czechosłowację.

Zjazd ze swojej strony wystosował prośbę do Ligi, by już na przyszłej sesji wrześniowej sprawa ta była postawiona na porządku dziennym.

Wśród referatów jednym z najciekawszych był referat o dziedziczności alkoholizmu, wygłoszony przez estończyka prof. Puysep. Stwierdził on, alkoholizując króliki, cechy degeneracji na ich potomstwie, silne osłabienie tarczyka, profesora Puysep. Stwierdził on, płciowych.

Profesor Rafałowicz udzielił mi również szeregu informacyj o ruchu antyalkoholicznym w Polsce.

— Mamy — mówi profesor — bardzo cenną ustawę jeszcze z 1920 roku, która — niestety — niedosyć jest przestrzeganą.

Ustawa ta nie jest bynajmniej prohybicyjną, zabrania ona jedynie wyszynku alkoholu w restauracjach i lokalach publicznych od godziny 3-ciej po południu w sobotę do poniedziałku rano, zabrania zakładanie wyszynków w pobliżu kościołów, koszar, szkół i sądów, zakazuje, aby nie było więcej, niż jeden szynk na 2.000 mieszkańców.

Mamy również w Polsce prawo opcji lokalnej, każda gmina ma prawo uchwalić zupełny zakaz handlu alkoholem.

Przeprowadził to w tym roku Pruszków, a w roku 1924 — kilka gmin w Małopolsce. Tą właśnie drogą doszły Stany Zjednoczone do całkowitej prohibicji.

Sprawa ta jednak u nas utyka na sprzeciwach szynkarzy, którzy żądają — w razie uchwalenia zakazu handlu spirytusem — wielkich odszkodowań.

Nadto profesor poruszył jeszcze jedną sprawę palącą:

— Większość wypadków samochodowych w Polsce i zagranicą pochodzi od tego, że szofer jest w stanie nietrzeźwym. W Berlinie istnieje przy związku szoferów związek antyalkoholiczny. Każdy szofer, który nie pije żadnego alkoholu, ma prawo nosić niebieską opaskę towarzystwa. Jeśli zostanie przy-

Polacy w Belgji

Sprawozdanie z kongresu Eucharystycznego który się odbył 2.9.28 r. w Binche

Dzień dzisiejszy przy pięknej pogodzie stał pod znakiem wielkiego święta katolickiego kongresu eucharystycznego, który się odbył w znanem i ruchliwem miasteczku Binche.

Zgodnie z uchwałą Stowarzyszenia Polaków pod wezwaniem św. Barbary i na zaproszenie miejscowego księdza proboszcza braliśmy w niem udział.

Punktualnie o godzinie 12-tej min. 10 wyruszyliśmy ze swoim sztandarem kościelnym, dość licznie zebrani, przed kościół parafjalny, oczekiwani tam przez księdza proboszcza i licznych zgromadzonych belgów.

Po przywitaniu i uformowaniu pochodu ruszyliśmy wspólnie z rozwiniętemi sztandarami do pięknie przystro-



jonego miasta Binche — które robi wrażenie, już nie jako zwyczajne miasto, lecz jako pięknie i bogato ozdobione przez sztandary, girlandy, obrazy i najrozmaitsze ozdoby, świątynia pańska, mieszcząc około 50 tysięcy uczestników i około 500 sztandarów. O godz. 2-giej po poł. ruszyła procesja na wielki plac rynkowy, przyozdobiony jak najwspanialej.

Czarujące wrażenie robił zbudowany wysoko piękny ołtarz, przy którym odprawił przed południem uroczystą mszę św. najprzewielebniejszy ksiądz biskup Rasneur z Tournai.

Przechodziły kolejno sztandar za sztandarem ze swemi uczestnikami koło ołtarza, przy którym siedział na tronie najprzewielebniejszy ksiądz biskup w otoczeniu dostojnych dygnitarzy kościelnych, przyjmując i dziękując za okrzyki ,,Niech żyje'' — przez belgów.

Równocześnie i my, polacy, przechodząc ze sztandarem, wykrzyknęliśmy trzykrotnie ,,niech żyje''! Ten moment wykorzystał jeden z redaktorów pisma belgijskiego i zrobił zdjęcie fotograficzne naszego sztandaru. A o naszem pochodzie tak pisze to pismo belgijskie. ,,Grupa polaków, uczestnicząca w defiladzie, wraz ze swym pięknym o narodowych kolorach sztandarem. Byli to górnicy polscy z kopalni w Peronnes, przepasani wstęgami o barwach polskich. Pragnęli oni złożyć ks. Biskupowi hołd swój i wyrazić swe uczucia szczerze katolickie''.

Wchodząc procesja w główne ulice, jak najpiękniej ozdobione w girlandy, zieleń i kwiaty, z orkiestrą na czele i lasem sztandarów, zauważyć było można, że to nie procesja, tylko tryumfalny pochod narodu katolickiego

Po dobrej godzinie pochodu przybyliśmy z powrotem na wielki plac rynkowy, który nie mógł pomieścić wszystkich uczestników. O godz. 3-ciej min. 125 — odbyło się nabożeństwo z kazaniem i hymnem dziękczynnym ,,TE DEUM'', odprawione przez najprzewielebniejszego księdza Biskupa Rasneur z Tournai przez radjo. Chociaż dość daleko od ołtarza byliśmy oddaleni — wszystko było można jak najdokładniej słyszeć.

O godzinie 5-tej uroczystość kongresu eucharystycznego została zakończona, która nam uczestnikom pozostanie na zawsze w pamięci.

MALAK Franciszek.

Przewóz śmiertelnych szczątków gen. Bema

z SYRJI DO POLSKI.

Według ustalonego ostatecznie programu uroczystości ku czci generała Bema, przewóz zwłok z Aleppo, odbędzie się koleją z Konstantynopola przez Bułgarję, Jugosławję, Węgry i Czechosłowację do Polski.

Delegacja polskiego komitetu uda się po odbiór zwłok do Aleppo najkrótszą drogą, przez Rumunję i Turcję do Syrji.

Szalejący żywioł

O 12 kilometrów od Chatellerault pożar zniszczył tysiąc hektarów lasów. Pożar udało się wreszcie ugasić, a żandarmerja prowadzi śledztwo w sprawie przyczyny.

łapany na piciu — traci raz na zawsze prawo jazdy.

Publiczność — mając wybór — wybiera zawsze antyalkoholika, z opaską, a interes zaś materjalny pobudza wskutek tego szoferów do zapisywania się do towarzystwa. Zmniejsza to znacznie niebezpieczeństwo wypadków automobilowych.

Profesor propaguje z zapałem myśl, by i u nas na wzór Berlina został założony związek antyalkoholiczny przy związku szoferów.

+

Trudno o lepszą propagandę idei alkoholizmu — jak zetknięcie z czcigodnym profesorem.

Zasypując słuchaczy ciekawym faktycznym materjałem, mówiąc z młodzieńczym zapałem w niebieskich oczach — przemienił profesor przedział wagonu w miting antyalkoholiczny. Sekundowany przez kolegów ze zjazdu, zapalił towarzyszy podróży, między innymi i.... komisarza policji. Ten ostatni specjalnie się zainteresował pomysłem — ,,związku trzeźwości'' wśród szoferów i obiecał pomysł ten pchnąć i u nas w Polsce na tory realne.

Prześladowanie polaków

W nocy członkowie litewskiej organizacji ,,Żelaznego Wilka'' dokonali napadu zbrojnego na ziemianina - polaka Zygmunta Powińskiego, o 11 klm. od granicy. Powiński został zamordowany, a wraz z nim śmierć ponieśli dwaj nieletni jego synowie. Napastnicy zrabowali gotówkę oraz rzeczy i uprowadzili konie.

Z rozporządzenia władz litewskich w dniu 6. b. m. aresztowany został właściciel majątku Piotrowszczyzna, Cieślak oraz zarządzający tego majątku — Kowalski. Władze litewskie oskarżają aresztowanych o to, iż w roku 1929 w czasie pełnienia służby w wojsku polskiem, rozstrzelali rzekomo w Suwałkach patrol litewski, składający się z czterech żołnierzy.

Wypadek na polskich manewrach

,,Le Matin'' przynosi telegram z Polski, że na wielkich manewrach armji polskiej koło Tarnowa oddział kawalerji zaatakował ukrytą piechotę i zranił 40-tu żołnierzy.

Tragiczny zgon

W BASENIE GDYŃSKIM.

Zdradliwa łódź przyprawiła o śmierć dwu ludzi.

W basenie gdyńskim utonął kontroler ładunkowy Wesołowski i jeden ze starszych marynarzy, jadąc łódką, która przewróciła się. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano ich wyratować.

Tragiczna zabawa

W Lyonie dwie 8-letnie dziewczynki podczas zabawy wyleciały z chodnika na ulicę i wpadły pod przejeżdżający samochód. Jedna z nich zginęła na miejscu, a druga odniosła śmiertelne rany.

Przed rokowaniami POLSKO-NIEMIECKIEMI

Berlińska ,,Deutsche Allgemeine Zeitung'' pisze, że nastrój przed rokowaniami handlowemi polsko - niemieckiemi nie jest zbyt różowy — wskutek taktyki polaków, którzy żądają dziesięć razy tyle, niż mogą osiągnąć. Polska domaga się żeby Niemcy pozwoliły na import pół miljona świń; kontygent węgla według żądań polskich ma wynosić 300 tys. tonn. Szkodom, jakieby wyrządził rolnictwu niemieckiemu traktat z Polską ma zapobiec, według projektów polskich, zawarcie umowy dodatkowej, ustalającej ceny zboża i trzody.

,,Berliner Zeitung am Mittag'' pisze iż o przywozie świń z Polski możnaby dyskutować, gdyby przywóz ten nie ograniczał się do kilku stacyj pogranicznych i pewnych miesięcy w roku.

Import z Polski do niektórych prowincji dwukrotnie przewyższa produkcję tych prowincji.

Hoover a Kellog

Kandydat na prezydenta p. Hoover oświadczył, że uważa pakt Kelloga, układ waszyngtoński i plan Davesa za największe posunięcia, zmierzające do zaprowadzenia pokoju międzynarodowego i za największe powodzenie, osiągnięte przez partję republikańską. Oświadczenie to, wygłoszone w mowie agitacyjnej za swoją kandydaturą na prezydenta przez kandydata na prezydjum wywołało ze strony Kelloga znamienną odpowiedź Kelloga, który znajdował się jeszcze na pokładzie ,,Leviathan'', wystosował stamtąd do Waszyngtonu depeszę, w której zaprotestował przeciwko mieszaniu paktu przeciw wojennego do walki wyborczej o stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Pakt był popierany przez wszystkie partje polityczne i nie może być uważany za powodzenie samej partji republikańskiej. Ponieważ Kellog sam jest wybitnym członkiem tej partji — więc oświadczenie jego wywołało w całej Ameryce wielkie wrażenie.

Jeszcze niewszyscy

16 państw nie nadesłało jeszcze odpowiedzi w sprawie paktu Kelloga.

Donoszą z Waszyngtonu: Albanja, Litwa i Nikaragua zgłosiły przystąpienie do paktu Kelloga.

Senat republiki argentyńskiej upoważnił prezydenta do podpisania paktu Kelloga.

Rząd Stanów Zjednoczonych ogłasza, że dotychczas brak jeszcze odpowiedzi od 19-tu państw, zaproszonych do przystąpienia do paktu Kelloga.

Dodać trzeba, że zaproszono do podpisania 49 państw.

Najbliższa sesja Międzynarodowego Biura Pracy odbędzie się w Polsce

Na zaproszenie rządu polskiego sesja administracyjnej rady międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów odbędzie się w r. b. w Polsce. Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy obradować będzie w Warszawie i Krakowie. Oficjalne otwarcie sesji rady administracyjnej nastąpi 5-go października w pałacu prezydjum Rady Ministrów.

POLSKIE HYDROPLANY NAD ŁOTWA

W POWROTNEJ DRODZE DO PUCKA.

Odleciały z Rygi dwa hydroplany polskie, kierując się do Libawy, łotewskiej bazy lotniczej. Odlotowi hydroplanów przyglądały się tłumy publiczności, podziwiając karkołomne sztuki lotników polskich.

Z Libawy hydroplany odlecą do Pucka, do miejsca swego stałego postoju.

Senator spadł

Członek francuskiego senatu p. Bluyse z dep. Inde spadł z wozu i rozbił sobie czaszkę, ponosząc śmierć na miejscu.

Polska sól na eksport

dla Niemiec, Czech, Łotwy, Danji Szwecji i Bułgarji.

Według danych statystycznych biura sprzedaży soli przy min. skarbu, wydobytych zostało w roku bieżącym z salin państwowych i w warzelniach — 252.000 tonn soli. Wyeksportowano z kraju 120.150 tonn.

Głównymi odbiorcami soli polskiej są: Niemcy, Czechosłowacja, Łotwa, Danja, Szwecja i Bułgarja

Ostatnie Wiadomości

— Bolszewicy sprzedają w Berlinie skarby kultury i sztuki ze zbiorów państwowych.

— Pięć największych mocarstw rozpoczęło wczoraj w Genewie obrady nad ewakuacją Nadrenji.

— Miasteczko Karlezi w Dalmacji zostało przez pożar zupełnie zniszczone. Brak wody uniemożliwił ratunek.

— W Lizbonie wykryto 39 bomb i dużo materjału eksplozywnego.

— W Wiedniu odbywa się międzynarodowa konferencja w sprawie ubezpieczeń socjalnych.

— Prefekt policji w Paryżu przeprowadził badania u 1.300 rzeźników i z powodu wykroczenia przeciw przepisom 30 zakładów rzeźnickich nakazał zamknąć.

— Koło Fontainebleau pożar zniszczył fermę wraz z zapasami zboża, a 150 owiec spaliło się żywcem.

— Na niemieckiem okręcie ,,Patria'' doszło do krwawej bitwy, podczas której kapitan i 2 marynarze odnieśli śmiertelne rany.

— W Londynie rozpoczęły się obrady I-go międzynarodowego kongresu spirytystów.

— Najwyższy sąd w Afryce przyznał byłemu cesarzowi Wilhelmowi dobra, które mu podczas wojny skonfiskowano.

— Koło Rennes 1.200 robotników budowlanych urządziło 24 godz. strajk za podwyżką płac.

— Na Litwie rzucono na ministra wojny bombę, która jednak nie eksplodowała.

— 28 państw bierze udział w otwartym dziś kongresie handlowym w Stockholmie.

— Podczas wczorajszej manifestacji komunistów w St.-Denis policja aresztowała 859 przyjaciół Moskwy.

— Niespodziewanie, jadąc już do Ameryki południowej, przybił okręt do portu La Rochelle a policja schwyciła dwóch uciekających bankierów bułgarskich.

— W Marokku spłonął las na obszarze 120-ciu tysięcy hektarów.

— Niemieccy nacjonaliści żądają, aby Rzesza wystąpiła z Ligi Narodów.

— Wskutek inicjatywy szwajcarskiej rady związkowej wybudowany będzie w Genewie pomnik międzynarodowy przeciw wojnie.

— W Wrocławiu odkryto tajny magazyn broni Stalhhelmu. Zapasy broni były ogromne.

— W Rumunji aresztowano 114 przywódców związków zawodowych pod zarzutem zdrady stanu.

,,Pokój w przemyśle''

Kongres partji pracy w Londynie w głosowaniu uchwalił 3 miljonami głosów polecenie dla generalnej rady prowadzić dalej rokowania z pracodawcami o ,,pokój w przemyśle''.

Przy młóceniu śmierć

W La Rochelle dwóch robotników rolnych, pracujących przy elektrycznej młocarni, zbliżyli się do przewodników i na miejscu zostali zabici — rażeni prądem.

POTĘŻNY STRAJK

Portowi robotnicy w Australji w liczbie czterdziestu tysięcy rozpoczęli dziś ponowny strajk. Wszystkie porty zapełnione okrętami, niemogącemi odpłynąć.

Zderzenie okrętów

Podczas onegdajszego zderzenia okrętów na morzu Północnem 350 pasażerów wpadło do wody. Z tej liczby zaledwie 75 uratowano, reszta utonęła.

Sprzysiężenie w Hiszpanji

Wczoraj odkryto ogromnie rozgałęzione sprzysiężenie w Hiszpanji przeciw rządom dyktatora Primo de Rivery. W całym kraju odbywają się masowe aresztowania spiskowców, których liczba dosięga tysięcy. Spisek wtargnął również do armji, jak świadczą liczne aresztowania oficerów i żołnierzy.

Zbrodnia w pociągu

W pociągu ekspresowym, jadącym z Hamburga do Bremy, zamordowano wielkiego przemysłowca niemieckieko. Trupa wyrzucili bandyci za okno.

Wypadek w Bruay

W szybie 3-bis komp. Bruay górnik Jan Grześ, 29 lat liczący, dostał się między pień drzewa a wózek, przyczem odniósł tak silne zgniecenie, że przewieziony do szpitala, zmarł.

Z Polski

Na Jasnejgórze Kongres Eucharystyczny w Częstochowie OTWARTY.

300 tysięcy wiernych u stóp Jasnej Góry Zjazd najwyższych dostojników kościelnych.

Rozpoczął się wielki kongres eucharystyczny. Miasto tonie w powodzi kwiatów. Wszystkie sklepy i domy udekorowane są w chorągwie o barwach papieskich i narodowych. Szczególnie wyróżniają się ustawione dwie bramy tryumfalne, jedna na moście kolejowym i druga na rynku.

Przybyło ze wszystkich stron kraju około **300 tysięcy wiernych.** Udział w kongresie bierze 700 księży. Nie ma miejscowości w Polsce, skąd nie przybyliby wierni na kongres. Na uroczystość przybyli księża biskupi Okoniewski, Przeździecki, Tymieniecki, arcybiskup Sapieha i metropolita Ropp oraz nuncjusz papieski Marmaggi, biskup Lisiecki i prymas Polski ks. kard. Hlond. Gdy pociąg wjeżdżał na peron, udekorowany w kwiecie, orkiestra 27 p. p. odegrała „Boże coś Polskę”. Po przybyciu dostojny gość przeszedł przed frontem kompanji honorowej 27 p. p.

Dalej przybyli przedstawiciele różnych instytucyj, społecznych i sportowych oraz społeczeństwa, związek katolickich kobiet z Warszawy z panią ministrową Skalską na czele, oraz delegacja misjonarzy św. Wincentego z Krakowa z ks. Chruckim na czele.

Po powitaniu na dworcu częstochowskim przez wojewodę p. Korsaka i mistrza ceremonji ks. Sędzimira, ks. kard. Hlond w towarzystwie księdza biskupa Kubiny udał się na Jasną Górę. Po drodze ustawione były szpalery po jednej i po drugiej stronie od dworca aż na Jasną Górę.

Po przybyciu na Jasną Górę nastąpiło otwarcie kongresu.

Następnie — po odśpiewaniu „Veni Creator” — wyruszyła procesja po wałach. Po ukończonej procesji wygłosił kazanie ks. Kubina, a następnie drugie kazanie ks. kard. Hlond.

Drugi dzień kongresu eucharystycznego na Jasnej Górze

Po całonocnej adoracji N. Sakramentu, o godz. 3-ciej rano rozpoczęły się nabożeństwa drugiego dnia kongresu eucharystycznego odśpiewaniem „Godzinek” i mszą z kazaniem ks. T. Jankowskiego na temat: „Chrystus Eucharystyczny, król miłości”.

O godzinie 7.30 rano odbyła się msza św. dla wojska, przyczem O. Alfons, Paulin, wygłosił kazanie o „Chrystusie Panu i żołnierzu”, a w godzinę potem odbyła się msza św. dla młodzieży z kazaniem ks. Sobańskiego: — „Chystus Eucharystyczny a młodzież”.

Sumę pontyfikalną odprawił kardynał prymas Hlond z kazaniem ks. biskupa Lisieckiego „Matka Boska a Eucharystja”, rozgłoszonem przez radjowe gigantofony setkom tysięcy pielgrzymów poza bazyliką.

Całe popołudnie poświęcone było oddzielnym zebraniom i referatom, a o godzinie 6.30 wieczór odbyła się uroczysta procesja przez wały klasztorne, z kazaniem ks. prałata Wróblewskiego.

Ponowna adoracja nocna zakończyła drugi dzień kongresu.

Precz z kieliszkiem Już 166 gmin w Polsce nie pije

Z Warszawy donoszą: Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych sporządził statystykę ilustrującą ruch prohibicyjny w Polsce.

Według zestawień M. S. W. odbyły się dotąd zgodnie z ustawą alkoholową z roku 1926 głosowania sprawach prohibicji w 239 gminach. W 195 gminach wypowiedziała się ludność za zakazaniem sprzedaży alkoholu — przyczem w sto sześćdziesiąt sześciu gminach zakaz zrealizowano.

Na trzecim etapie biegu kolarskiego dookoła Polski

LWÓW—RZESZÓW 158 KLM. zwycięża Więcek (nr. 1.) przed Michalakiem (nr. 48.).

Wielki wyścig kolarski dookoła Polski rozgrywa się ponad wszelkie oczekiwania wspaniale.

Po pierwszym zrywie Warszawa — Lublin przyszedł drugi i uciążliwy szlak generalnej próby i egzamin wytrwałości, nadspodziewanie świetnie wykonany przez wszystkich nieomal zawodników. Ze Lwowa kolarze ruszyli do walki na trzecim etapie.

Oto relacje naszego specjalnego korespondenta z trzeciego pola boju kolarskiego:

W niedzielę, dnia 9. k. m. zawodnicy ruszyli o godz. 7-mej rano przed gmach dawnego sejmu galicyjskiego. Tam oczekiwały ich tłumy publiczności, idące w tysiące.

Wśród zebranych znaleźli się przedstawiciele władz z wicewojewodą p. dr. Grąziewiczem i zastępcą komisarza rządowego d-rem Frankowskim na czele, bardzo wielu wojskowych, delegaci klubów sportowych, prasa itd.

Zawodników powitała tuszem orkiestra.

Przy dźwiękach jej nastąpiło rozdanie nagród. Było ich ok. 20. Wśród nich wyróżniał się wspaniały puhar, nagroda p. wojewody lwowskiego.

O godz. 7.40 nastąpił start III-go etapu. Stanęła na nim imponująca liczba 6-ciu zawodników. Na znak startera jeźdźcy ruszają w szybkiem tempie. Więcek, zwycięzca etapu Lublin—Lwów, po paru kilometrach oddaje gospodarzom szarfę lidera, która przeszkadzała mu podczas jazdy.

Jeźdźcy wyciągają się w coraz dłuższy sznur. Na czele idzie grupa, złożona z 25-ciu kolarzy. Potem dochodzą do nich inni, tak, że czołowa grupa wzrasta do 40-tu.

Za Radymnem, na 95-tym kilometrze kolejność jadących przedstawia się następująco: Więcek, Michalak, Kłosowicz, Duda, Stefański, Wisznicki, Duszyński, Popowski. Do nich dochodzi w świetnym tempie Żak. Grupa ta nierozłączna w zbitej masie, dochodzi niemal do Rzeszowa.

W odległości 5-ciu klm. przed miastem zaczyna się wściekły finisz. Wysuwa się Więcek i Michalak, którzy staczają ze sobą zażartą walkę. Na metę wpada pierwszy Więcek, wyprzedzając Michalaka o pół koła. Zaznaczyć wypada, że Więcek miał w drodze dwa defekty roweru. Mimo to potrafił on dognać czołową grupę i ostatecznie na pierwsze miejsce się przebić.

Klasyfikacja zwycięzców etapu jest taka:

12) Więcek (nr. 1). 5 g. 30 m. 24 s.
2) Michalak (nr. 48) 5.30.24 g.
3) Stefański (nr. 55) 5.30.25 g.

Czwarty był Wisznicki, następnie Popowski, Żak, Duszyński, Duda, Olecki, Kłosowicz; z innych znanych kolarzy Śliwiński na miejscu 12-tem, Matlak na 127-tem, Gronczewski i grupa lwowian z Ignatowiczem na dalszych miejscach.

Na mecie jeźdźcy znaleźli się o godz. 12.30. Witało ich dosłownie całe miasto, wylegając tłumnie na ulice, oklaskując gorąco zwycięzców i wiwatując na ich cześć.

Po tej trudnej walce zawodnicy zażyli kąpieli, zjedli obiad i udali się na spoczynek. Za kwaterę służą im koszary 2 pułku ułanów.

Organizacja doskonała.

W ogólnej klasyfikacji po trzech etapach prowadzi nadal Feliks Wicek (nr. 12.) 19 g. 312 m. 54 sek.

Od niedopałka papierosa

POŻAR 21 DOMÓW W KARCZEWIE.

Straż ogniowa w Otwocku dokonywała wczoraj po południu próbnych ćwiczeń gaszenia pożaru dwóch domów przy ulicy Karczewskiej, gdy od strony odległego o trzy kilometry Karczewa ukazały się kłęby dymu. Przerwano więc ćwiczenia i pośpieszono na ratunek.

Karczew płonął.

Ogień powstał w zabudowaniach p. Bieleckiego, gdzie mieścił się skład smarów, oleju, nafty etc. Pożar błyskawicznie objął cały budynek. Nastąpiły wybuchy beczek z naftą.

Ogień rzucił się na zabudowania okalające pocztę.

Straż karczewska i otwocka nie mogły opanować groźnego żywiołu i trzeba było wzywać pomocy innych straży z okolicy.

Wreszcie o godzinie 7-mej wieczorem pożar zlokalizowano. Spłonęła prawie cała ulica Główna — 21 domów. Mieściło się w nich sześć sklepów. Poczta ocalała.

Pożar powstał od rzuconego niedopałka papierosa w zabudowaniach p. Bieleckiego.

Oprócz ogromnych strat materjalnych mamy do zanotowania wypadki z ludźmi.



Klisza „Wiarusa Polskiego”

PARLAMENTARZYŚCI POLSCY w BERLINIE.

Panowie: Cieplak, prof. Winiarski, Dębski, Jaruzelski, prof. Dembiński, Towarnicki, Solański i Kleszczyński.

Prace Ligi Narodów

Świeże powiewy w Lidze. — Przegląd spraw. — Klęska dwuch kancierzy. Inicjatywa polska a pakt Kelloga. — Podłostka Waldemarasa. Ewakuacja Nadrenji.

Pierwszy tydzień zgromadzenia genewskiego uważać należy za pożyteczny właśnie dla tego, że nie zaznaczył się żadną szczególną sensacją. Opinja delegatów jest zgodna, że na obecnem zgromadzeniu Ligi zauważyć można coś w rodzaju nowego prądu w metodzie dyskusyjnej. Pozbawiony dawnej fanfaronady i wzajemnej adoracji ton przemówień dzisiejszych jest bardziej prozaiczny i bardziej rzeczowy. Delegaci — wstępujący na trybunę zgromadzenia — mniej zapatrzeni w obłoki, nie wysuwają już na pierwszy plan zadań Ligi, realizacji braterstwa powszechnego i pokoju wiecznego, natomiast traktują zagadnienia i troski przyziemne zmysłem aktualności, na jaki zasługują. Nawet w kuluarach zauważyć można świeższe powiewy, nie nasycone, jak dawniej, wyłącznie intrygą i gorączką. Nastrój ten świadczy, że w Europie, mimo wszystko, dzieło pojednania i pokoju — chociaż niezmiernie powolnie i ostrożnie — jednak przecież postępuje naprzód.

Trudno powiedzieć, jakie specjalne zagadnienie dominowało w debatach ubiegłego tygodnia. Wygłoszone mowy tyczyły się głównie działalności Ligi za rok ubiegły, paktu Kelloga, spraw rozbrojeniowych i mniejszości narodowych. Niektórzy wyobrażali sobie, że będzie to tydzień litewski, lub raczej tydzień Waldemarasa. Wyobrażenie z gruntu mylne, gdyż „waldemaryzacja” Ligi już bodaj ostatecznie się skończyła, a bohater kowieński stracił sympatję nawet przedstawicieli prasy. Można coprawda wyrazić zdziwienie, że Rada traktuje go z tak dużą wyrozumiałością i pobłażliwością, lecz potwierdza to raczej przypuszczenie, że wybryków jego nikt już nie bierze na serjo. Rada poprostu liczy, że to „enfant terrible” Wschodniej Europy samo ustatkuje się i oprzytomnieje. Przemówienie Brianda nosiło właśnie charakter dobrotliwego napomnienia, skierowanego do nieznośnego pentaka.

Tak samo chybiła celu taktyka dwuch kanclerzy: Seipla i Muellera. Pierwszy mógł przekonać się, że Anschluss nie może liczyć na szczególne sympatje Genewy, drugiemu zaś wszelkie iluzje odebrała mowa Hymansa, świadcząca, że do rozbrojenia państw, sąsiadujących z niemcami, jest jeszcze dość daleko.

Sprawa utworzenia stałej komisji mniejszości narodowych przy sekretarjacie Ligi, pasjonuje — jak się wyraził Motta — szereg mówców, ale mowa Zaleskiego wykazała, że pasja na punkcie mniejszości narodowych nie jest powszechną i niemal nic wspólnego nie ma z paktem Ligi. Poseł lotaryński, Serot, członek delegacji francuskiej, wyraził zadowolenie, że Zaleski zagadnienie to poruszył w sposób tak niedwuznaczny.

Dla ilustracji działalności polskiej w Genewie warto dodać, że inny delegat francuski odezwał się do Pertinaxa, że **gdyby nie było inicjatywy polskiej w sprawie wyjęcia wojny z pod prawa, to nie byłoby paktu Kelloga.**

Koniec pierwszego tygodnia zgromadzenia zaznaczył się jednak małą podłością, której ojcostwa nietrudno odszukać. W tej samej chwili, gdy na sesji Rady Waldemaras zarzucał Polsce, że rozwija propagandę antylitewską przez rzekome wydanie broszury niejakiego Geleziniusa, poświęconej tyranji Waldemarasa, w tej samej chwili Waldemaras, zgłaszając akces Litwy do paktu Kelloga, uważał za stosowne w liście do posła amerykańskiego w Bernie, wylać kubeł pomyj na Polskę za to, że — jak sam twierdzi w swym liście — część terytorjum — przyznanego Litwie przez Rosję traktatem z dnia 12. lipca 1920 r. — Polska po dziś dzień zajmuje. Oczywiście Waldemaras tak manewrował, aby o tym hańbiącym go liście członkowie Rady dowiedzieli się dopiero po zamknięciu sesji.

Drugi tydzień zgromadzenia, niezależnie od wyborów do Rady, o z góry wiadomym wyniku, zaznaczy się głównie rozmowami w sprawie ewakuacji Nadrenji. Można śmiało przewidzieć, że od kanclerza Muellera zażądane będą na piśmie konkretne propozycje, które zakomunikowane zostaną państwom podpisanym w układach lokarneńskich.

Z RÓŻNYCH STRON

Każdy robotnik polak powinien należeć do Związku Robotników Polskich we Francji. — Biuro jego znajduje się w LILLE — przy rue de la Barre nr.

LILLE, 14. września 1928
Dziś: Piątek, 14. Podw. św. Krz.
Sobota, 15. — Lidja
Niedziela, 16. — Korneljego

W Ameryce to możliwe

Gęś oskarżona o 10 tysięcy dolarów.

Pierwszy to zapewne raz zdarzyło się w kronikach sądowych całego świata, by zwykła gęś grała główną rolę w procesie o odszkodowanie w wysokości **10 tysięcy dolarów.**

Proces taki odbył się właśnie w mieście Waszyngton. Przed trybunałem sądowym stanął wspaniały okaz gęsi, oskarżonej o ciężkie uszkodzenie ciała, spowodowane gwałtownym, złośliwym i napastliwym charakterem oskarżonego ptaka.

Skarżącą jest pewna poważna dama, Amalja Factean, która wniosła skargę przeciwko właścicielowi gęsi Mr. Ragland o odszkodowanie w sumie 10.000 dolarów.

Pewnej niedzieli gdy Mrs Amalja przechodziła obok domu Mr. Raglanda, skoczyła na nią gęś bez żadnego powodu i poczęła ją tak silnie dzióbać, szczypać i bić, że Mrs Amalja upadła na ziemię, doznając licznych zranień na twarzy, siniaków na rękach i nogach, oraz złamania ręki. Szatański ptak uczynił ponadto skarżącą niezdolną do pracy, tak, że zażądała dodatkowych jeszcze 1200 dolarów, za „daremne usiłowanie wyleczenia się z ran i niemożność odzyskania równowagi duchowej”.

Skandal uniwersytecki w Niemczech

Donoszą z Berlina: W Wuerzburgu właściciel hotelu „Exelsior”, Kurt Elsner, obchodził niedawno 80-tą rocznicę urodzin. Z okazji tej uniwersytet w Wuerzburgu nadał Elsnerowi tytuł honorowego doktora. Obecnie jeden z profesorów tego uniwersytetu ogłosił list otwarty, w którym stwierdza, że Elsner zapłacił za doktorat rektorowi uniwersytetu 80 tys. mk. O sumę tę targowano się przez dłuższy czas. Elsner proponował 50 tys., a rektor domagał się 100 tys. Ostatecznie zgodzono się na sumę 80 tys. mk.

Amer. tow. asekuracyjne rokują z polskimi posiadaczami polis.

W sądach amerykańskich od kilku lat prowadzona jest sprawa polskich posiadaczy polis asekuracyjnych amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych — które działały przed wojną na terenie państwa rosyjskiego i odmawiają obecnie posiadaczom polis przedwojennych wypłacenia należności, dopóki Sowiety nie spłacą długów carskich Ameryce.

Po wygranej polskiej strony w sądzie apelacyjnym, sprawa obecnie przeszła do najwyższej instancji. Tymczasem towarzystwa asekuracyjne nie czekając na ostateczny wyrok, wystąpiły z propozycją załatwienia należności. Koła radców prawnych polskich posiadaczy polis na propozycję tę nie zgodziły się, domagając się conajmniej 70 procent.

Ogólna suma należności polskich obywateli od towarzystw amerykańskich z tytułu niewypłaconych sum asekuracyjnych obliczana jest w przybliżeniu na **10 miljonów dolarów.**

WYRZUCANI Z ROSJI ŻYDZI WYBIERAJĄ SIĘ DO POLSKI

Wileńska prasa żydowska podniosła alarm z powodu wzrastającego antysemityzmu w Rosji.

Podobno do władz sowieckich w Mińsku, w ostatnich dniach wpłynęło 1.000 podań od tamtejszych żydów z prośbą o pozwolenie na wyjazd zagranicę. Większa część tych „uciskanych” niedoszłych lub dymisjonowanych komisarzy czerwonych, czyni zabiegi o otrzyma[nie] zezwolenia na wjazd do **Polski.**

Antysemityzm, który przedtem m... zwolenników jedynie wśród ludności, najmniej nie usposobionej komunisty..., obecnie znalazł sporo zwolenników wśród komunistów, a w szczególności wśród komsomolców.

W Borysławiu na zjeździe komsomolców uchwalono jednogłośnie usunąć ze swego grona „towarzyszów” pochodzenia **żydowskiego.** Uchwała ta wywarła wielkie wrażenie wśród tamtejszych żydów.

Polsce grozi zatem nowa fala litwaków z za kordonu.

Szkoda pieniędzy na drogę

Przyjazd polskiej delegacji przemysłowej do Moskwy.

Delegacja przemysłu wraz z posłem polskim w Moskwie, p. Patkiem, wyjechała z Warszawy do Moskwy.

Delegatów oczekiwał na dworcu w Moskwie prezes komitetu Targów w Niżnym Nowogrodzie p. Małyszew, przedstawiciele sfer gospodarczych, oraz przedstawiciele poselstwa polskiego.

Delegacja polska, na czele której stoi książę Lubomirski, zabawi w Moskwie przez dwa dni i po odbyciu szeregu narad uda się na Targi do Niżnego Nowogrodu.

Z wycieczką przemysłowców polskich wiążą naogół dość duże nadzieje na przyszłość, w dziedzinie porozumienia handlowo - przemysłowego Polski z Sowietami.



RÓŻNICA.

— Jak sądzisz, czy bojaźliwsze są dziewczęta dwuletnie, czy dwudziestoletnie?

— Dwudziestoletnie! Dwuletnie boją się bowiem dorosłego mężczyzny, a dwudziestoletnie boją się dziecka......

ODWAŻNY POLICJANT.

Jakiś pan idzie śpiesznie w nocy ulicą. Jest podniecony. Ujrzawszy policjanta, powiada mu:

— Panie wachmistrzu! Tam za węgłem tego domu czatuje dwu bandytów z rewolwerami; zatrzymują i obdzierają przechodniów.

— Bardzo dziękuję za ostrzeżenie! Właśnie miałem iść tamtędy.

ZANADTO SZCZERY.

Dama: — Pan się zanadto trudzi. Nie zaniedbam powiedzieć znajomym, jak uprzejmie przyjmuje się gości w tym magazynie.

Sprzedający: — To nasza zasada, łaskawa pani. Pozatem tak nas okradano w czasach ostatnich, że szef polecił towarzyszyć każdej z dam aż do drzwi.

PRZY OŚWIADCZYNACH

— Propozycja pańska zaszczyt nam przynosi, muszę atoli oświadczyć, że straciłem cały majątek i jestem biednym przez los prześladowanym człowiekiem.

— O, nieszczęsny! Musiałbym mieć serce z kamienia, pozbawiając pana jeszcze na dobitek... córki.

DOBRA RADA.

— Lekarz mi kazał wysłać żonę do Mentony, przyrzekając, iż skończy się nasza bezdzietność. Ale okazało się to daremnem....

— Oczywiście! Pocóż bowiem pojechałeś z żoną?....

Hrabia Monte Christo

ROMANS

Aleksandra Dumasa (ojca)

Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy).

280

Potem odetchnął głęboko, by się przekonać, czy nie został wypadkiem raniony np. O tym sposobie wiedział z „Don Kiszota”, książki nie jedynej wprawdzie którą czytał, ale jedynej, z której coś nie coś mu w głowie pozostało.

— Prawda, że mnie nie zabili, nie zranili nawet, ale za to zapewne okradli.

I sięgnął ręką pod poduszkę, lecz pugilares leżał na swem miejscu.

Nawet sto luidorów, jakie wziął ze sobą na podróż z Rzymu do Wenecji, spoczywały w kieszeni nie tknięte.

— Szczególni bandyci!... nie ruszyli nic, ani woreczka, ani pugilaresu. Nie ma wątpliwości, iż będzie tak, jak to wczoraj przewidywałem. każą ci zapłacić okup. I zegarek pozostawiono mi nawet!... Ciekawe, która też może być godzina?

Arcydzieło bregetowskie, poprzedniego dnia ze zwykłą starannością nakręcone, wskazywało godzinę wpół do szóstej. Rano?... niewątpliwie, boć przecież nie mógł przespać dnia całego?

Gdyby nie zegarek, Danglars nie wiedziałby zupełnie nie tylko godziny, ale nawet — czy jest dzień, czy też noc na świecie? Jasność dnia bowiem nie przenikała, jednym choćby płomykiem, do podziemi.

Jak należało postąpić teraz?.... Czy samemu rozpocząć pertraktacje, czy też czekać, aż sami je rozpoczną....

Bardziej właściwe zdało się Danglarsowi zajęcie pozycji wyczekującej.

Więc czekał.....

Czekał do południa.

O godzinie tej zmieniono strażnika, który do tej chwili przez całą noc stróżował przy drzwiach jego celi.

Danglarsa wzięła wtedy ciekawość zobaczyć, kto też go pilnuje teraz?

Nie było to trudne, ponieważ strażnik pełnił czynność swą przy świetle lampy olejnej, światło której przenikało i do celi Danglarsa, po przez liczne szczeliny w drzwiach się znajdujące.

Przyłożył oko do jednej ze szczelin i ujrzał jak bandyta zapijał właśnie wódkę o zapachu nader odrażającym dla wybrednego węchu barona.

— Phi!... cóż to za ohydny trunek — zawołał, cofając się ze wstrętem.

Pod wieczór bandyta, który z takim smakiem zapijał okowitę, został zmieniony przez innego.

Danglarsa znów wzięła ciekawość poznać swego stróża; zbliżył się więc powtórnie do otworu.

Nowoprzybyły wyglądał na prawdziwego zbója, na Goljata gór nadmorskich. Miał wielkie wyłupiaste oczy, grube wargi, garbaty nos i rude włosy.

— Ależ na Boga — zawołał mimowoli Danglars — przecież ten okaz jest bardziej podobny do ludożercy, aniżeli do istoty ludzkiej!

W tejże chwili Goliat ów, jakby chcąc ujawnić, że nie jest bynajmniej amatorem ludzkiego mięsa, dobył z torby kawał chleba, sera, i czosnku i zaczął to wszystko z ogromnym apetytem zajadać, popijając mocnem winem orvietto.

— Niech mnie djabli wezmą — rzekł Danglars, przyglądając się tej uczcie bandyty — jeśli pojąć będę zdolny kiedykolwiek, jak takie obrzydliwości można wogóle spożywać a cóż dopiero z takim ogromnym smakiem zajadać.

I odszedł od drzwi, kładąc się znów na posłanie.

Danglars nie mógł przewidzieć, jak bardzo silne wrażenie wywrze niemniej ta uczta bandyty na jego pusty żołądek.

To też bywalec Kawiarni Paryskiej nie bez zdziwienia doszedł do przekonania, że ten chleb bandyty nie był tak bardzo znów czarny, jak mu się to początkowo zdawało, zaś ser.... wcale, owszem świeży.

Nakoniec czosnek! przypomniał mu niektóre sosy Roberta, które jego kucharz tak bardzo pragnął naśladować — i apetyt jego spotęgował się jeszcze.

Pod wpływem apetytu tego powstał nagle i zastukał do drzwi.

— Co tam takiego? — zapytał bandyta.

— Słuchajno, mój przyjacielu — rzekł Danglars — jak sądzisz, czy nie byłby już czas, ażebyście i o moim pomyśleli żołądku?

Lecz bandyta najwidoczniej nie rozumiał wdzięcznej mowy franków, posłuchał więc tylko, podnosząc głowę, wzruszył następnie ramionami i zabrał się znów do jedzenia.

Danglars poczuł się obrażony w swej dumie i wrócił na łóżko.

I znów upłynęło parę godzin, po upływie których raz jeszcze zmieniono wartę.

Danglars cierpiący na coraz silniejsze kurcze głodowe żołądka, zwlókł się z posłania raz jeszcze i ujrzał, że jego strażnikiem został znany mu już przewodnik.

Istotnie był to Peppino, który przybył pod drzwi jego więzienia nie z pustymi rękoma bynajmniej, lecz przyniósł wcale pokaźnych rozmiarów rondelek, z którego rozchodził się aromat grochu prażonego ze słoniną.

Obok tej smakowitej potrawy, postawił obok siebie tackę z winogronami i garścią suszonych fig oraz pełne fiasco wina Chianti.

Nie mogło być dwóch zdań — Peppino należał najwidoczniej do rzędu smakoszów.

Na widok tych specjałów i Danglarsowi napływać zaczęła ślinka do ust.

— Kto wie? — rzekł do siebie — może ten okaże się litościwszy?.... Popróbujmy....

I lekko do drzwi zapukał.

— Służę natychmiast — zawołał bandyta, który jako stały bywalec przedsionka hotelu pana Pastriniego znał język francuski, zrywając się z miejsca i drzwi otwierając.

— Najuprzejmiej przepraszam pana — rzekł Danglars z najpogodniejszym i najwdzięczniejszym uśmiechem na jaki mógł się zdobyć — chciałem się jedynie zapytać, czy ja tutaj u was żadnego pożywienia nie dostanę?

— Jakto!?... — zawołał ze zdumieniem Peppino — więc pan hrabia nic jeszcze dziś nie jadł? Ależ proszę wydać tylko rozkazy, a podadzą wszystko, czego tylko pan hrabia zażądać raczy. Nasz bufet jest wcale nieźle zaopatrzony, ma tę jedną wadę tylko, na którą my wszyscy tutaj narzekamy, że każą sobie za spożyte pokarmy płacić. Ale cóż? niema róży bez.... kolców.

— Ależ to się rozumie samo przez się — odpowiedział Danglars — chociaż, co prawda, panowie, którzyście mnie uwięzili, powinnibyście tym samym dać mi żywność....

— O, u nas nieco inne panują zwyczaje, aniżeli w więzieniach państwowych. Tam dają jeść darmo ale bardzo źle, my zaś, dbając o naszych więźniów, dajemy nie gorzej, aniżeli u Roberta, aczkolwiek za bardzo umiarkowaną zapłatą.

— Niech i tak będzie — odpowiedział Danglars — proszę więc o cośkolwiek do zjedzenia.

— A co pan hrabia podać rozkaże?

— Ach, cokolwiek. Może być pularda na zimno, lub jakaś zwierzyna, sos „Robert” do tego, no i deser.

— Pulardę podać każę.

— Doskonale, przyjacielu, tylko prędko.

Peppino wyprostował się wtedy, złożył ręce w trąbkę i zakrzyknął na całe gardło:

— Pularda dla pana hrabiego!

Głos Peppina nie zamarł jeszcze pod sklepieniem, a przed baronem stał młodzieniec piękny, wysmukły, na wpół nagi, niosącym na głowie pularde[...] srebrnym półmisku.

— Myślałby kto, że to Kawiarnia [Pa]ryska — mruknął do siebie Danglar[s].

— Służę panu hrabiemu — rzekł [Pep]pino, odbierając półmisek z rąk m[łode]go bandyty i stawiając go na s[...]niałym stole, który wraz ze stoł[kiem i] barłogiem ze słomy stanowiły ca[łe] meblowanie celi.

(Ciąg dalszy nast[ąpi].)

Polacy we Francji

Każdy polak powinien należeć do towarzystwa polskiego, wchodzącego w skład Miejscowego Komitetu Towarzystw. podporządkowanego „Centralnemu Komitetowi Polaków we Francji" i także [illegible]szej władzy wychodźtwa.

Centralny Komitet Polaków we Francji.

KOMUNIKATY.

Komunikat C. K. P. Okręg VI.

Zebranie Komitetu Towarzystw Miejs[...]wych w obwodzie od Leforest aż do [...]main odbędzie się dnia 16 września o [go]dzinie 10 rano w Douai w lokalu p. [...]zesiaka, rue des Ecoles.

Na zebranie przybędzie prezes Rady [W]ykonawczej C. K. P., p. Szambelań[czy]k.

Zwołuje **Zarząd C. K. P.**

Okręg IV C. K. P.

Zebranie Okręgu IV odbędzie się w [n]iedzielę, 16 b. m. w Domu Polskim [w] Sallaumines o godzinie 10 rano. Za[w]iadamia się komitety towarzystw miejscowych z Sallaumines, Méricourt Coron, Noylles s. Lens, Méricourt Maroc, Rouvroy, Billy - Montigny i Harnes o punktualne przybycie z powodu ważnych spraw. Między innemi wydanie ustaw oraz wpłata zadeklarowanych opłat.

O liczny udział prosi zarząd.

Odpowiedz Ks. prob. Ziółkowskiego z Hayange—panu Janowi Augustynowi

Dnia 1 września ukazało się w Wiarusie Polskim w numerze 202, sprawozdanie p. Jana Augustyna o „Egzaminie i popisie dzieci szkolnych w Knutange - Nilvange. Między innemi szanowny sprawozdawca, Jan Augustyn, dosłownie pisze: Dziwi mnie bardzo tylko to, co było powodem, że ks. proboszcz Ziółkowski okazał tak mało zainteresowania i to nietylko egzaminem, lecz nawet przedmiotem, wchodzącym w zakres jego kompetencji".

Zdaje się, dzień przed egzaminem, przybył do mnie p. Matzanke, nauczyciel z Nilvange i prosił mnie, abym przybył na egzamin, który miał się odbyć w sobotę, 11 sierpnia. Tłómaczyłem p. Matzankiemu„ że w sobotę przyjmuję interesantów, których nieraz do [...] przychodzi, następnie o 7 mam [s]powiedź, a w końcu na niedzielę trzeba [p]rzygotować cztery kazania; lecz ponieważ nalegał, obiecałem, że najwyżej na godzinkę przybędę. Punktualnie się stawiłem i po godzinie opuściłem szkołę.

Podczas egzaminu przysłuchiwałem się, stawiłem kilka pytań z historji Polski, kilka z religji, a przed odejściem zachęciłem w kilku słowach dzieci do pilnego uczęszczania do szkoły polskiej i do pracy nad językiem ojczystym. O ile więc szanowny sprawozdawca, Jan Augustyn podczas egzaminu nie spał, to powinien był to przyjąć do wiadomości.

„I to nietylko egzaminem, ale przedmiotem, wchodzącym w zakres jego kompetencji". Nazwiemy rzecz po imieniu, Szanowny Sprawozdawco Janie Augustynie!

Chodzi o religję. Jak wyżej wspomniałem, kilka pytań stawiłem i zresztą, co dzieci umieją, to ja wiem, niewiele, bo w szkole nauki religji p. nauczyciel nie uczy, a ja mając 12 miejscowości do obsłużenia, szpitale, sprawy z dyrekcjami i t. p. mogłem przy tym ogromie pracy tylko od czasu do czasu wpaść i dzieci trochę pouczyć, lecz o normalnem przeze mnie nauczaniu mowy być nie mogło. Zresztą, Szanowny Sprawozdawco Janie Augustynie, przed kim ja miałem zdawać sprawozdanie, czy był kto z inspektoratu, czy był jaki mój przełożony? Rodzice albo krewni dzieci mają prawo tylko brać udział przy zakończeniu roku w tak zwanych popisach dzieci i wglądać w prace dzieci, jak to miało miejsce w Algrange i jak się to praktykuje w Polsce. Kto upoważnił p. Matzankiego do stworzenia tej komisji, jakiem prawem ona powstała, to już nie wiem. Zresztą niech się tem inspektor zainteresuje, nie moją rzeczą jest się w to mieszać.

Szanowny Sprawozdawca Jan Augustyn widocznie z egzaminami nietęgo jakoś i trochę się zagalopował, wchodząc na cudze podwórze i krytykując rzeczy, o których widocznie pojęcia nie ma. Ks. proboszcz Ziółkowski był długi czas prefektem w rozmaitych szkołach i gimnazjach, potem w seminarjum nauczycielskiem, ostatnio przed wyjazdem do Francji był profesorem seminarjum duchownego, a zanim się Bogu poświęcił, był profesorem gimnazjalnym, więc na niejednem egzaminie bywał i wie doskonale, jak się zainteresować „nietylko egzaminem, lecz nawet przedmiotem, wchodzącym w zakres jego kompetencji".

Ks. Ziółkowski zresztą i we Francji pracę zna, bo przed 5 laty już w Noeux pracował i jeszcze po dzisiejszy dzień są tam ślady jego działalności i tu tak samo bardzo dużo pracuje, nie trąbi po gazetach, ale cicho i spokojnie.

Trzeba się najpierw zapoznać i zaznajomić z rodzajem pracy ks. Ziółkowskiego, a nie ni stąd ni zowąd zaraz krytykować i „dziwić się bardzo". Zresztą zaznaczam, że Szan. Sprawozdawca Jan Augustyn jest pierszym, który sobie pozwolił na publiczną krytykę mojej pracy i to nie znając mnie wcale, bo zdaje się, że mógł mnie tylko przygodnie poznać.

Przy końcu czyta się w sprawozdaniu: „Na zakończenie tak wzniosłej uroczystości o godzinie 9 wiecz[orem] [roz]poczęła się zabawa dla członków towarzystwa z z familjami i dzieci zaproszonych, na której wśród miłej atmosfery przy dźwiękach muzyki smyczkowej bawiono się ochoczo aż do rana".

Nie tak się kończy rok szkolny w Polsce! Rodzice i dzieci do kościoła przychodzą, aby Panu Bogu podziękować za szczęśliwy ubiegły rok szkolny. A w Knutange w kościele w niedzielę po egzaminie były aż pustki bo „się ochoczo bawiono" aż do rana.

Nie tędy droga, kochani Rodacy, do oświaty i wychowania dzieci.

O! Johannes Augustyne, si tacuisses, philosophus fuisses!

Ks. Tadeusz Ziółkowski.
Hayange.

PAMIĄTKOWY DZWON

W kastelu miasteczka Roverto, leżącego nad Adygą, w Tyrolu południowym, przyłączonym wskutek ostatniej wojny do Włoch, zawieszono olbrzymi dzwon pamiątkowy, ufundowany ze składek, które napłynęły od kombatantów, należących do obu stron wojujących.

Dzwon ten, ważący sto dziesięć centnarów, a mierzący 2 m. 75 cm. wysokości, ma wydzwaniać w pewne dni roku potężnym swym głosem podzwonne za tych, którzy zgineli podczas tej największej i najokrutniejszej wojny świata.

Dnia 30-go sierpnia, jako w rocznicę bitwy pod Lwowem i Komarowem, dzwon w Rovereto dzwonić będzie za byłych członków armji austrjacko - węgierskiej, dnia 20 sierpnia — niemieckiej itd.

Artystycznie wykonane alegorja — przedstawiające pokój ludów, zdobią jego ściany zewnętrzne.

Życie i Sprawy Inwalidów Polskich zagranicą.

Inwalidzi w walce o swoje prawa

Wiec inwalidów w sali Domu Ewangelickiego.

Z inicjatywy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej odbył się w Poznaniu wielki wiec w sali Domu Ewangelickiego. Obrady zagaił prezes koła poznańskiego Zw. Inw. ł. P. p. Szułdrzyński, do pióra powołano p. Orpla. Pan Szułdrzyński wyjaśnił, że celem wiecu było publiczne omówienie palących i niecierpiących zwłoki spraw inwalidzkich, wygłosił prezes zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych, p. Marjan Kantor z Warszawy. Mówca zaznajomił zebranych z zasadami ubezpieczenia inwalidów wojennych we Francji, Belgji, Anglji, Włoszech, Austrji, Bułgarji, Czechosłowacji, Stanach Zjednoczonych i Niemczech. Wskazując na charakterystyczne różnice ustawodawstwa inwalidzkiego zagranicy, wskaza prezes Kantor na najważniejsze braki polskiej ustawy inwalidzkiej, w szczególności na pokrzywdzenie wdów.

Przypomniał dalej ofiarność polskiego inwalidy, który mimo kalectwa i niedostatku wytrwał cierpliwie przy sztandarze narodowego i patrjotycznego związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej. Mimo wrogich zakusów lewicowych, antypaństwowych czynników inwalidzi uznają pewne poczynania rządu, jak podwyżkę 15 procent rent, jednak zwracają uwagę na krzywdzące inwalidów zarządzenia, jak okólnik o zniesieniu terminu rekursów, zróżniczkowanie rent wdowich, sprawa uregulowania wykształcenia dzieci inwalidów, konieczność przeprowadzenia rewizji w sprawie koncesji inwalidzkich i posad. Nawołując do jednolitej organizacji, zakończył mówca okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

W dyskusji przemawiali pomiędzy innymi pp.: Knorek, Pokrywka, Mrożecowa, Jankowski, Hołyszowa, Kwiatkowska, Zielonacka i poseł dr. Michałkiewicz.

W rezultacie obrad przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej domagają się:

1) Ustalenia wysokości renty określonej w art. 8 ustawy z dnia 18. 3. 21. w złotych polskich, 2) wypłaty dodatku dla ciężko poszkodowanych zgodnie z artykułem 9 ustawy z dnia 18. 3. 21, 3) podwyżki renty w stosunku do płac urzędniczych zgodnie z postanowieniami art. 12 ustawy z dnia 18. 3. 21., 4) wypłaty zaległych rent i zwaloryzowanie ich według postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. 12. p4. Dz. Ustaw R. P. Nr. 115 poz 1030 z roku 1z24, 5) przyznania wszystkim wdowom 50 procent zaopatrzenia inwalidy, 6) wykonanie postanowień art. 17 i 2ń ustawy z dnia 18. 3. 21., 7) przedłużenia terminu prekluzyjnego, określonego w art. 24 ustawy z dnia 18. 3. 24. o jeden rok, 8) przywrócenia postanowień punktu F artykułu 26 ustawy z dnia 16. 3. 21, 9) utworzenia sądów rozjemczych dla spraw inwalidzkich i pozostałych i dopuszczenie do nich przedstawicieli Związku Inwalidów Wojennych R. P. z głosem decydującym, 10) wolną opiekę lekarską dla pozostałych oraz sierot wojennych, 11) zmiany ustawy artykułu 27 z dnia 18. 3. 21 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych w tym kierunku, by inwalida, będący w służbie państwowej, po przejściu w stan spoczynku miał prawo pobierać zaopatrzenie inwalidzkie, 12) domagamy się bezpłatnego szkolenia sierot, inwalidów i wdów w wojewódzkich uczelniach państwowych, 13) zebrani na wiecu stwierdzają„ że Związek Inwalidów Wojennych R. P. stoi na gruncie wyłącznie interesów ofiar wojny i dlatego wzywają wszystkich inwalidów wojennych i pozostałych do niezwłocznego przystąpienia do niego albowiem leży to w interesie ogółu inwalidzkiego i w interesie państwie.

BARLIN. Koło Zw. Inw. Woj. Pol. urządza zebranie miesięczne dnia 16-go września o godzinie 9 rano w lokalu p. Gilowskiego, ul. Maroler.

Obowiązkiem każdego członka i członkini jest przybyć, ponieważ prezes zda sprawozdanie ze zjazdu delegatów. Sprawy bardzo interesujące każdego inwalidę, wdowy i sieroty.

ŚPIEW

OIGNIES CHAPELLE. Baczność śpiewacy! W niedzielę, dnia 16 b. m. o godzinie 2 po poł. odbędzie się miesięczne zebranie. Obecność wszystkich członków jest konieczna z powodu wyboru nowego sekretarza.

EVIN - MALMAISON. Zebranie celem założenia kółka śpiewaczego w Malmaison szyb 8 komp. Dourges odbędzie się w niedzielę, dnia 16 września o godz. 10 rano w lokalu p. Krótkiego.

Apeluje się do Szan. Rodaków, aby na powyższe zebranie jaknajliczniej przybyli.

Komin Józef.

OIGNIES OSTRICOURT. Koło śpiewu „Chór Nowowiejski" urządza zebranie w niedzielę, 16 września o godzinie 2 po poł. w sali św. Stanisława w Chapelle.

Z powodu zmiany pracy sekretarza, nastąpi wybór nowego sekretarza.

LIBERCOURT. Koło śpiewu „Słowik z nad Wisły" urządza kwartalne zebranie w niedzielę, 16 września o godzinie 1 po po. w lokalu p. Marcisza. Po zebraniu odbędzie się lekcja śpiewu. Po lekcji wymarsz na rocznicę Stowarzyszenia Modzieży Polskiej „Przyjacióka Francji" w Libercourt szyb 5.

BRUAY. Koło śpiewu „Halka" urządza lekcje śpiewu co niedzielę o godzinie 3 po południu w sali p. Dybiony.

HOUDAIN. Koło śpiewu „Kościuszko" urządza zebranie w niedzielę, 16 b. m. o godzinie 2 po południu w sali p. Porzucka. Z powodu bardzo ważnych spraw na porządku dziennym uprasza się o przybycie wszystkich członków i członkiń.

Goście mający zamiar zapisać się do koła naszego, zawsze mile widziani.

Lekcje śpiewu odbywają się dla chóru mieszanego co poniedziałek o 5-tej po południu, a dla chóru męskiego co niedzielę o godzinie 10 rano. Uprasza się jeszcze raz jaknajuprzejmiej o regularne i punktualne przybycie na lekcje śpiewu.

DOURGES. Koło śpiewu „Harfa" urządza zebranie miesięczne w niedzielę, 16 b. m. w sali p. Gidaszewskiego punktualnie o godzinie 2 po poł.

Uprasza się wszystkich członków o rychłe przybycie.

BARLIN. Koło śpiewu „Cecylja" urządza w niedzielę, 16 września lekcję śpiewu o godzinie 3 po poł. w sali polskiej. Po lekcji zebranie.

TEATR NA WYCHODZTWIE

Wielki Konkurs Teatralny Dzieln. II. Z.T.T.

odbędzie się dnia 16 września w Vieux-Condé.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się konkurs o wspaniały puhar w wyżej podanym dniu na sali p. Grubera w Vieux - Condé.

Jak corocznie na obchodzie konkursu teatralnego nie zawiedli nas polacy swą liczną obecnością, tak i w tegorocznym konkursie mamy nadzieję na liczne przybycie rodaków naszych, by mogli ocenić postęp naszych amatorów w dziedzinie teatru.

Złożenie egzaminu naszych rodaków w tym roku jest tembardziej interesujące, gdyż grono techniczne wybrało jednolitą sztukę konkursową bez podania najmniejszych wskazówek, więc też reżyserzy 8 kół od szeregu tygodni z naprężeniem odbywają próby z amatorami by żadnego błędu nie było przy występie. Zastanawia się biedny reżyser, jak to było w roku 1914, zasięga informacyj i t. d. Nic też dziwnego, bo chodzi o zdobycie mistrzostwa w Dzielnicy II. A sztuka barczo trudna, bo jest to epizod dramatyczny z 1914 r., opracowany na tle powstania naszej ukochanej Ojczyzny.

„Szaleńcy", taka jest nazwa sztuki konkursowej, która potrzebuje bardzo wiele pomysłu amatorskiego, ażeby uwydatnić osoby charakterystyczne, zachodzące w tej sztuce.

Nie wątpię ani na chwilę, że rodacy zrozumią cel konkursu i odwiedzą nas wielką masą w dniu oznaczonym, bo tylko raz do roku jest możność usłyszenia czystego słowa polskiego ze sceny, to też niema większego znaczenia propagowania polskości, jak w żywem rzuceniu słowa polskiego ze sceny przez robotnika - amatora na emigracji. Konkurs rozpocznie się już o godzinie 9 rano ze sztuką konkursową.

Dalszy program rozpocznie się po południu o godzinie 4. Rodacy mają już prawo wstępu na salę na program ranny za opłacenie biletu, który ma ważność także na uroczystość po południową.

Program będzie ściśle wypełniony, jak podaliśmy już do wiadomości poprzednio w prasie.

Sztuczki teatralne na program popołudniowy bardzo doborowe. Więc kochani Rodacy z Vieux - Condé i okolicy, niech nie zabraknie ani jednego z was w dniu uczczenia słowa polskiego, aby dzień ten stał się wielką manifestacją sztuki polskiej na wychodźtwie.

Cześć Polskiej Sztuce!

Szypura Franc., prezes.

MARQUETELLES. Koło teatralne „Gwiazda" z nad Loretty urządza zebranie w niedzielę, 16 b. m. o godzinie 10 rano w sali p. Stodolnego.

Uprasza się o liczne przybycie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. Na zebraniu będą rozdawane role.

SALLAUMINES. Koło amatorskie im. Słowackiego zwołuje miesięczne zebranie na dzień 16 września na salę p. Grzegorzewskiego.

O liczne przybycie członków prosi zarząd.

MUZYKA

Pont-de-la-Deule

Koło Muzyczne „Chopin".

Ponieważ koło muzyczne tej samej nazwy, jaka była uchwalona przed 2 laty, musiało się rozwiązać, postanowiono je powtórnie do życia powołać. Dlatego więc zwołano zebranie dnia 5. 8. 28. Na zebranie stawili się poszczególni członkowie, z wyjątkiem byłego prezesa p. Ignacego Studzińskiego, który wymaga kilkakrotnego zawezwania.

Na owem zebraniu wybrano nowy zarząd, w którego skład wchodzą: prezes Szymanek Tomasz, zastępca Garbarczyk Stanisław, sekretarz Zasieczny Franciszek, zastępca Solarczyk Stefan, skarbnik Dzienniak Michał, zastępca Stawiński Jan. Rewizorzy kasy Juraszek Wacław i Krenc Feliks.

Ponieważ na ostatniem zebraniu nie zostało wszystko uregulowane, zwołuje się drugie na niedzielę, 16 września b. r. o godz. 9 rano do p. Nijakowskiego. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Szczególnie zaprasza się, byłego prezesa, p. Ignacego Studzińskiego celem zwrócenia pieczęci, która należy do koła muzycznego.

ESCAUDAIN. Klub Bandonistów „Dzwon Majowy" urządza zebranie w niedzielę, dnia 16 września o godzinie 2 po poł. w lokalu posiedzeń. Po zebraniu wymarsz na rocznicę do Tow. Polek królowej Wandy w Escaudain.

O liczny udział w zebraniu prosi zarząd.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. **CIEŁPUCHA .. Vitry sur Orne**
Słusznie Pan pisze i tak powinno być. Niestety błota poleskie to ogromne obszary nieużytków i kilku ludzi nic tu nie poradzi, gdyż trzeba kopać długie kanały dla odwodnienia. Jest to praca, które może wykonać albo rząd, albo wielkie przedsiębiorstwo mające do dyspozycji kilkadziesiąt miljonów dolarów. Już i holendrzy chcą takie przedsiębiorstwo w Polsce stworzyć, ale niewiadomo, czy rząd się zgodzi. Najpierw musi być przeprowadzone osuszenie ogólne, a dopiero później można tę ziemię parcelować. Dlatego to i Wiarus Polski wzywa rząd, by wziął się czemprędzej do tych robót. Gdyby Pan tam tam pojechał na miejsce, to zobaczyłby, że w inny sposób, jak tylko na wielką skalę nic się tam nie zrobi. Pozdrawiamy Szan. Pana serdecznie i zasyłamy ukłony.

W. P. **CZARNECKI — Besseges.**
Należałoby książkę „Polski Lekarz domowy" jeszcze raz reklamować. U nas, jak i we wszystkich polskich gazetach we Francji, pojawiło się ogłoszenie o tej książce i nasza administracja nie bierze za ogłoszenia odpowiedzialności Co do kwestji przepisywania cyrkularzy to nie mamy zaufania do podobnych zarobków. Ogłoszenia przyjmuje każda administracja, kto chce tylko nadać, ale nie może wiedzieć, co za ogłoszeniem się kryje. Książkę „Polski Lekarz dom." rozsyła wielka miljonowa firma Klawe w Paryżu i bez wątpienia otrzyma Pan, tylko trzeba jej przypomnieć.

Obligacje markowej pożyczki należy wymienić na złotową obligacją, bo już termin dawno upłynął (31 stycznia 1926 r.). Należy posłać do Urzędu Państw. Pożyczek w Warszawie i prosić o wymianę, podając motywy, dlaczego dotychczas Pan nie wymienił. Wartość obligacji 50 zł. plus kupony procentowe.

Numery z powieścią były wyczerpane i dlatego nie posłaliśmy.

W. P. **WIERZBA — Masny.**
Wartość 300 tys. mk. polskich wynosi 168 zł. Pismo nasze wysyłamy regularnie, przez czas urlopów urzędników na poczcie zachodziły nieregularności w wysyłce, ale jak Szan. Pan widzi, bez naszej woli.

Gabrjela Zapolska

We Krwi

POWIESC

34

(Ciąg dalszy).

Dokoła cisza i pustka, gęsta ciemnica nocna, szarzejąca już tylko trochę w oddali.

Domy, czarnymi szeregami dźwigające się wśród ulic miały wygląd olbrzymich murów fortecznych, bramujących wysmukłą fosę.

Gdzieniegdzie żółciało światło latarni. [N]agle Funkier przeraźliwie gwizdnął [M]ała lampka czerwona migotała, pra[wie] w mur wlepiona.

[A] nad nią, w czerwonej smudze czy[tać] można było:

[„D]zwonek do apteki".

Funkier krokami baletnika do muru przyszedł i guzik dzwonka nacisnął

Po upływie kilku chwil ze zgrzytem otwierały się drzwi apteczne.

Ciemna głowa prowizora pojawiała się w tej szparze.

— Czego pan sobie życzy?

Funkier przybierał minę gentlemana, [sa]mi szastał.

— Proszę komarowego sadła za trzy centy.

Cała banda wybucnała przeciągłym śmiechem, prowizor drzwi zatrzaskiwał Funkier tryumfował i tylko jeden Frejlig kaloszami o ziemię walił, mrucząc.

— W drogę! w drogę!...

Gdy już dostateczna ilość szóstek się zebrała na dnie woreczka Funkiera, wtedy zatrzymywano się przed pierwszą lepszą szynkownią, która źle dotknięta, zaznaczała się jasną linją na oślizgłej ciemni ziemi.

Z krzykiem i hałasem tramwaj oblegał drzwi szynku i wpadał do wnętrza biorąc w posiadanie cały blat kontuaru i popychając po kątach piszczące dziewczyny.

Szynkarze znali doskonale tę bandę, tłukącą się po nocy, wśród ciszy i pustki ulic, a usłyszawszy gwizdawkę, mówili, idąc ku drzwiom zawartym:

— Tu... pan Funkier tramwaj wiedzie!

Po chwilowym przestanku Funkier wyprowadzał swą czeredę i znów szykowali si ęwszyscy do dalszej drogi.

Często śnieg drobny i gęsty zaczynał sypać z góry, bieląc się w chmurnej i tłustej, stalowej barwie, która powoli z czerni nocnej wydobywać się zdawała. Wysokie kamienice zamieniały się na małe domki przedmieść, w których oknach tu i owdzie światła błyskać zaczynały.

Gdzieniegdzie pies zawył, lub koń w stajni zarżał, świt przeczuwając.

A banda mężczyzn szła ciągle naprzód w ścieśnionej kolumnie, poprzedzana olbrzymią postacią Frejliga, który czapkę z głowy zdjąwszy, siwe, pomierzwione włosy pod mokre płaty śniegu nadstawiał.

Tragiczny, groźny, z brwiami krzaczastemi, zsuniętemi nad orlim, czerwonym nosem, szedł, jakby prowadząc konwój żałobny, a zawodzący, jękliwy głos Funkiera, wycinającego piruety, wpadał w pustkę ulic, ponad któremi już niebo ze stalowego przechodziło powoli w jasne, szare tony.

Łachtyrydy Danaj!...
Łachtyrydy bim, bum!

XIX.

Z chwilowego oszołomienia się ocknąwszy, Stefanja oparła się o poręcz loży i spojrzała przed siebie.

Na dole półokrągłym amfiteatrem wznosiły się fotele, wyplecione słomką, które żółtemi płatami zaznaczały się na miejscach niezajętych przez posłów. Oliwkowe sukno tylnych poręczy bramowało żółtość słomy miękką ramą a lśniąca powierzchnia pulpitów kładła miejscami rude, świetlane punkty w tę powódź przedmiotów, piętrzących się stopniowo ku górze.

Przy głównej ścianie cały szereg komód tworzył trybuny, biura, stoły marszałkowskie, namiestnikowskie i inne.

Wszystko to spiętrzone niesymetrycznie, chaotycznie, sterczało na tle jasnej ściany, przeciętej zgniło - zieloną firanką, rozwieszoną nad marszałkowskim fotelem.

Z fotelu tego sterczała siwa, krótko przystrzyżonemi włosami pokryta głowa marszałka, głowa uparta, chłopska, sangwiniczna, dominująca cały tłum posłów jakąś butą i siłą brutalną, przygniatającą, despotyczną.

Niżej, na lewo, poza stołem rozkładała się lisia twarz namiestnika, jasna płyta ciała, przecięta nagle ostrym, krogulczym, ormiańskim nosem. Ta twarz potwornie szpetna, okolona rudym zarostem, miała w sobie dużo pomieszanego wyrazu lokaja i dymisjowanego szwajcara w jednej osobie. Osadzona na ciężkim kadłubie, wtłoczonym w czarny, szczelnie zapięty surdut, twarz namiestnika zdawała się wisieć w przestrzeni na jakichś drucikach jak w czarodziejskiem przedstawieniu tęczowej baśni od cięta głowa potworu.

Od czasu do czasu tylko para bladych olbrzymich, trywjalnych rąk podnosiła się ku górze i automatycznym ruchem gładziła rude bokobrody. Za chwilę ręce te znikały i znów sama twarz w przestrzeni zawieszona, jaśniała żółta, obramowana rudą szczotką przygładzonych starannie włosów.

Koło stołu, jak przeciwstawienie potwornej szpetności dygnitarza, młody, rzadkiej urody mężczyzna, pilnie opatrywał papiery. Doskonała i poprawna rasa biła z całej postaci pochylonego nad stołem chłopca. Jasne włosy miały złote tony, miękkie i przejrzyste. Kształtny kark, wysuwający się z kołnierza koszuli, migotał przezroczem delikatnej skóry. Od czasu do czasu podnosił głowę i spoglądał nieznacznie ku lożom, które powoli wypełniały się kobietami. Kobiety patrzyły także na jasne włosy młodego mężczyzny.

Ta i owa uśmiechała się nieznacznie.

On uśmiech ten z ust im zbierał i znów w papiery się pogrążał, cały ciepły jeszcze od doznanego przed chwilą dreszczu.

Lecz już poza lożami, w kątach, jak gniazda jaskółcze przylepionemi, wznosiły się na lewo wielkie szuflady, imitujące loże marszałkowskie, namiestnika i ambasadora. Szuflady te były puste i tylko oparcia rzeźbionych krzeseł sterczały zimno na tle zimno - zielonych kotar, tworzących tylną ścianę lóż. Kotar tych było niewiele ze względów akustycznych, natomiast rodzaje desek gładko wyplatanych, wznosiły się jak parawany silnie rozciągnięte i w niewiadomym celu w jasnej przestrzeni nagle ustawione.

Naprzeciw lóż dygnitarskich galerja dziennikarska, napchana dość szczelnie publicznością, miała ten sam wygląd szufladowy, ten sam system potwornych konfesjonałów, otwartych i niedyskretnych.

Lecz już ku górze się wznosząc, cała sala bielała i przybierała piękne łuki wysmukłe i proste, silnie i energicznie w górze pochwycone i pod wysoką kopułą związane. Światło jasne i nieskrępowane płynęło przez szyby, oblewając zdrową kaskadą czarną, ruchomy tłum posłów, rozsypany gromadnie pomiędzy ławkami i opartych o pulpity.

Środkiem jednak sali, na wysokość lóż, biegło mnóstwo drutów cienkich, rozciągniętych jak cyrkowa siatka pod trapezem gimnastyka. Ciemne te druty przecinały powietrze ostrą równoległą tkaniną, rozszczepioną i przejrzystą.

Stefanja, patrząc na dół, widziała czaszki posłów, stenografów referentów poznaczone siekaniną ciemnych linij.

Zwłaszcza jednego ze Stańczyków, łysego i spokojnego, wypukłość czaszki była pokreskowana w dziwny sposób.

Spał spokojnie, prezentując okrągłą kulę swej głowy, obnażoną i lekko zaróżowioną.

W stalli swej siedząc tak nieruchomo stanowił punkt jasny i barwny w szeregu głów ciemnych, czarnych, rudych, siwych, tłoczących się nad pulpitami.

Na trybunie jakiś chudy mężczyzna odczytywał monotonnym i cichym głosem pewne sprawozdanie, którego nikt nie słuchał. Posłowie skupiali się małemi gromadkami, prowadząc półgłosem ożywione rozmowy.

Rusini, zbici w gromadę, niechętni, chmurni, w wiecznej opozycji, jakby cierpieli na manję prześladowczą, zbici w swe stalle, mieli pozór grzecznych uczni, którzy w sztubie, dławiąc się z wściekłości, wytężają wszystkie siły, aby się zachować przyzwoicie.

Jak z klombów ciemnych i nieuprawnych, tak wykwitały tu olbrzymie czupryny lśniące i rozrzucone. Tu i owdzie szarzała silnie ostrzyżona głowa księdza ku której chyliły się, jakby magnezem chylone, inne głowy.

Komunikat

Komitet Tow. w Dechy podaje Szan. Polonji w Dechy - Guesnain i Sin le Noble do łaskawej wiadomości, iż w myśl uchwały komitetu z dnia 19. 8. 28. komitet nie bierze żadnej odpowiedzialności za zebrane pieniądze przez St. Paszkiewicza (podróżującego naokoło świata) które przez zapomnienie zostały zostawione u druha Polorowicza, byłego prezesa komitetu.

Zaznaczamy, iż zebrana suma pozostaje nadal u druha Polorowicza, a komitet niema z tą sprawą nic do czynienia.

Ign. Cichowlas prezes — **W. Gumny** sekr.



SOKÓŁ POLSKI WE FRANCJI

VILLERUPT. Tow. Gimn. „Sokół" urządza zebranie dnia 17 września o godzinie 3 po południu w sali p. Mangenot, rue Carnot 32 w Villerupt.

O jaknajliczniejszy udział prosi zarząd.

HARNES. Tow. Gimn. „Sokół" urządza miesięczne zebranie w niedzielę, 16 września o godzinie 9 przed poł. w sali p. Turka.

Na porządku dziennym ważne sprawy.

Przypominamy

TERMIN

15-go WRZEŚNIA B. R.

jako **ostateczny** do nadsyłania odcinków powieści konkursowej „DOWÓD NIEZBITY".

Nadesłane po tym dniu odcinki nie będą już brały udziału w losowaniu 12 nagród.

Równocześnie zawiadamiamy, że numery z odcinkami powieści są już zupełnie **wyczerpane** i dla tego nie możemy wysyłać zaginionych, , choćbyśmy to z największą chęcią chcieli uczynić.



KALENDARZ ZEBRAŃ

Fouquères lez Lens. Baczność Hodowcy! W niedzielę, dnia 16 września o godzinie 10 i pół rano w sali p. Mucka przy ulicy Nationale odbędzie się zebranie w celu założenia towarzystwa gospodarczo - hodowlanego, na które przybędzie prezes związku tow. gosp. hod., p. Ratajczak Józef, który przedstawi nam cel i korzyści, jakie przynosi towarzystwo gosp. hod. i dlatego też zapraszam wszystkich hodowców oraz amatorów hodowli zwierząt domowych, ażeby gremjalnie się stawili na powyższe zebranie.

Zwołujący **Lech Bronisław.**

NOEUX LES MINES. Filja Z. R. P. urządza zebranie w niedzielę, 16 bm. o 2 po poł. na salce polskiej.

Uprasza się o liczny udział.

HAVELUY. Tow. św. Józefa urządza zebranie miesięczne w niedzielę, 16 b. m. o godzinie 4 po poł. w sali posiedzeń

MARLES LES MINES. Tow. św. Franciszka urządza miesięczne zebranie w niedzielę, 16 września o godzinie 2 po poł. w sali kopalnianej.

NOYELLES s. LENS. Komitet Tow. Miejscowych podaje do wiadomości, iż bierzemy udział w uroczystości odbudowy gminy Noyelles s. Lens w niedzielę, 16 b. m. Zbiórka towarzystw i gości o godzinie 1 po poł.

PROGRAM

O godz. 2 przyjęcie.

O godz. 3,30 puszczanie balonów, wyścigi aut, motocykli i rowerów.

Defilada towarzystw w gminie.

O godz. 7,30 występ Tow. Gimn. „Sokół" z ćwiczeniami.

O godz. 8 występ z mazurem, dalej rzucanie ogni bengalskich i zabawa.

O liczny udział rodaków w imieniu p. burmistrza prosi zarząd Komitetu Towarzystw Miejscowych.

LIEVIN szyb III. Filja Z. R. P. urządza kwartalne zebranie w niedzielę, 16 b. m. o godz. 10 rano w sali p. Kubiaka.

Z poowdu ważnych spraw jest pożądane przybycie każdego członka.

MERICOURT s. LENS. Filja Z. R. P urządza kwartalne zebranie w niedzielę, 16 września o godz. 2 po poł. w sali p. Gajaka.

O liczny udział w zebraniu prosi zarząd.

CARVIN szyb 4 OSTRICOURT. Towarzystwo św. Barbary urządza zebranie w niedzielę, 16 września o godzinie 2 po południu w sali posiedzeń.

HARNES. Tow. Serca Jezusowego urządza miesięczne zebranie w niedzielę 16 września o godz. 2 po południu w lokalu p. Piweckiego.

O liczny udział członków w zebraniu prosi zarząd.

Tow. bierze udział w rocznicy Bractwa Różańca św.

LENS szyb 4. Filja Z. R. P. urządza zebranie w niedzielę, 16 września o godzinie 11 rano w lokalu p. Kowala.

Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie członków.

BRUAY en Artois. Tow. św. Barbary bierze udział w poświęceniu sztandaru Bractwa Różańca św. Barlin w niedzielę dnia 16 września.

Zbiórka o godz. 1 przy głównym dworcu w Bruay. Wymarsz pieszo.

GRENAY. Bractwo Różazca św. zawiadamia, że zmiana tajemnic odbędzie się w niedzielę, dnia 16 września w kościele na 5-ce o godz. 4,15 po poł.

DOURGES. Tow. św. Barbary urządza zebranie miesięczne w niedzielę, 16 września zaraz po polskiem nabożeństwie na sali p. Gidaszewskiego.

MONTIGNY EN GOHELLE. Filja Z. R. P. obchodzi swą trzecią rocznicę, na którą zaprasza wszystkie miejscowe towarzystwa i kluby oraz całą Polonję z miejscowości i okolicy.

Rocznica odbędzie się w niedzielę, dn. 16 września w sali p. Jarczyńskiego (dawniej Dutkiewicza).

PROGRAM

Przyjmowanie towarzystw od godziny 4—5 po poł.

2) Otwarcie uroczystoci.

3) Referat z Głównego Zarządu.

4) Odegranie teatru przez koło amatorskie pod tyt. „Czynszowa Szlachta" — sztuka w kilku aktach.

5) Strzelanie do tarczy o nagrody. Strzelanie rozpocznie się w sobotę o godzinie 4-tej po poł.

6) Zabawa aż do końca.

LEFOREST. Nabożestwo polskie odprawi ks. Żywczeński dnia 16 września o godz. 9 rano.

Zaraz po nabożeństwie odbędzie się nadzwyczajne półroczne zebranie Tow. św. Barbary w sali Grand - Bal.

LE CREUSOT. Koło Przyjaciół Harcerzy urządza zebranie miesięczne dnia 16. 9. na sali kolonji Brój o godz. 2 po poł..

O liczne przybycie rodaków oraz sympatyków harcerstwa prosi zarząd.

RAISMES - SABATIER. Tow. Polek „Dąbrówka" bierze udział w rocznicy Tow. Gimn. „Sokół" w niedzielę, 16 b. b. Zbiórka o godzinie 2,30 w sali posiedzeń.

RAISMES - SABATIER. Tow. św. Barbary urządza zebranie w niedzielę, 16 b. m. o godzinie 2 po południu w lokalu p. Pochwata.

Wszyscy członkowie proszeni [...] bycie na zebranie w celu ure[...] zaległych składek.

HAILLICOURT. Filja Z. [...] [...]dza zebranie w niedzielę, 16 [...] o godz. 10 rano w sali p. Goli.

O przybycie uprasza zarząd, gdy[...] dą omawiane ważne sprawy.

NOEUX LES MINES. Tow. Pol[...] [...]rządza zebranie w niedzielę, 16 w[...]nia o godzinie 4 po poł. w sali pols[...] przy ul. Mousy.

HOUDAIN. Tow. Młodzieży pod [...]waniem św. Stanisława Kostki urzą[...] wycieczkę w niedzielę, 16 września.

Zbiórka odbędzie się po poł. od go[...] 1—2. Punktualnie o godzinie 2 [...] marsz.

HENIN - LIETARD. Tow. Polek M[...]ji Konopnickiej urządza w niedzielę [...] września wielką zabawę, połączoną [...] strzelaniem do tarczy o wartościowe [...]grody na sali p. Hofy.

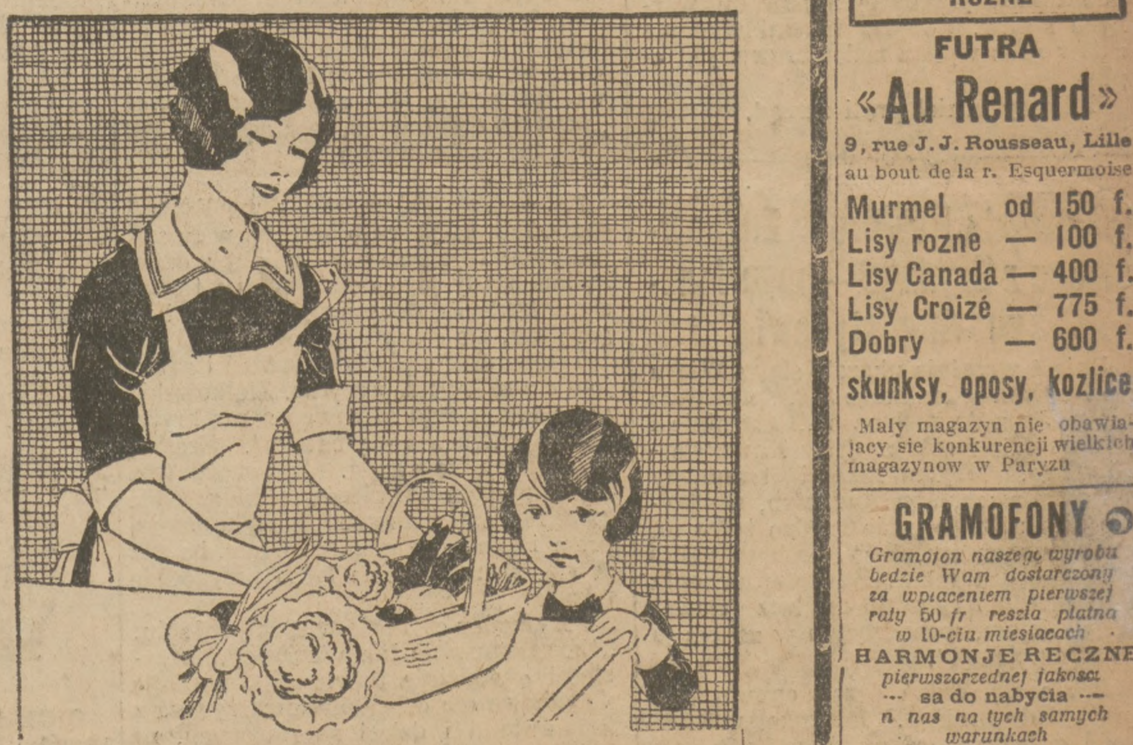
Kwartalne zebranie odbędzie s[...] środę, dnia 19 b. m. o godz. 5 po po[...]

LENS. Sport. W niedzielę, dnia [...] b. m. rozegrany zostanie wielki m[...] przyjacielski pomiędzy oddziałem I. [...] **Gwiazda** Lens i I. A. **Promień** Mo[...]gny en Gohelle. Początek o godz. [...] Oddziały „Gwiazda" II oraz „Promie[...] I B. o godz. 1,30 po poł.

O liczne przybycie publiczności na [...]isko „Gwiazdy" Lens prosi zarząd.

MONTCEAU LES MINES. Sek[...] polska przy C. G. T. urządza w niedz[...]lę, 16 września zabawę taneczną w s[...]li w Montceau les Mines. Początek [...] godzinie 5 po południu.

PRZEDRUK OGŁOSZEŃ WZBRONIONY! — **Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada** — PRZEDRUK OGŁOSZEŃ WZBRONIONY!







Wydawca i właściciel : JAN BREJSKI. — Le Gérant : JULES TARDIEU. — Imprimerie : DUBAR et FERRE — Lille — Dyrektor Wydawnictwa : STANISŁAW NAWRO[...]